

Karol Sacewicz

Sprawa tzw. rosyjskiej delegacji Czerwonego Krzyża w świetle publikacji prasy komunistycznej w Polsce (1918-1919)

Przegląd Wschodnioeuropejski 5/1, 45-59

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

KAROL SACEWICZ

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Sprawa tzw. rosyjskiej delegacji Czerwonego Krzyża w świetle publikacji prasy komunistycznej w Polsce (1918–1919)*

Słowa kluczowe: komunizm, antykomunizm, polska polityka zagraniczna, Komunistyczna Partia Polski, Komunistyczna Partia Robotnicza Polski, Czerwony Krzyż

Keywords: communism, anticommunism, Polish foreign policy, the Communist Party of Poland, the Red Cross, the Communist Worker's Party of Poland

Jesienią 1918 r. odradzająca się z politycznego niebytu Rzeczpospolita, w sferze swojej aktywności zewnętrznej, zmuszona była niemalże natychmiast przeciwstawić się agresywnej polityce Rosji bolszewickiej, której to przejawy, zarówno polityczne, jak i militarne ujawniały się z każdym tygodniem istnienia państwa polskiego. W sferze politycznej były to m.in. represje stosowane wobec polskich dyplomatów¹, jak i w ogóle Polaków przebywających na terenach kontrolowanych przez bolszewików². Stanowiły one wypadkową niewysłania przez polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych do Moskwy depeszy notyfikacyjnej³ oraz jednoczesnych dążeń Ludowego Komisarza Spraw Zagranicznych Georgija Cziczierina, zmierzających do wymuszenia na Polsce nawiązania z bolszewicką Rosją oficjalnych stosunków dyplomatycznych, początkowo w wymiarze

* W przytaczanych cytatach, jak również w tytułach dokumentów oraz artykułów prasowych, zachowano oryginalną pisownię.

¹ W listopadzie 1918 r. władze bolszewickie bezprawnie aresztowały pracowników polskiego przedstawicielstwa w Moskwie na czele z Aleksandrem Lednickim. Działania te wywołały natychmiastową polityczną reakcję polskiego MSZ. Zob. *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 2: *listopad 1918 – kwiecień 1920*, oprac. W. Gostyńska i in., Warszawa 1961, s. 16–17; W. Materski, *Na Wiedcie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005, s. 24; W. Gostyńska, *Stosunki polsko-radzieckie 1918–1919*, Warszawa 1972, s. 105. O sprawie informowała prasa polska. Zob. m.in. *Pogwałcenie poselstwa polskiego w Moskwie*, „Kurier Warszawski”, 26 XI 1918, wyd. poranne, nr 327, s. 2–3.

² Zob. W. Materski, op. cit., s. 24–25.

³ Ibidem, s. 24–25. Sama idea wysłania depeszy, a następnie klęska tej inicjatywy zostały mocno skrytykowane w prasie polskiej, zwłaszcza powiązanej z ruchem narodowym. Zob. J. Makowski, *Nasza dyplomacja*, „Kurier Warszawski”, 27 XI 1918, wydanie poranne, nr 328, s. 2.

*de facto*⁴, a następnie już *de iure*. Pomimo tych działań strona polska pozostawała niezłomna i odrzucała bolszewickie „propozycje”⁵, nawet wówczas, kiedy czynniki te zapewniały o zaniechaniu działań represyjnych wobec polskich dyplomatów⁶.

Z kolei w sferze militarnej agresywna polityka Rosji bolszewickiej pod koniec 1918 r. i na początku 1919 r. wyrażona została w przystąpieniu przez Armię Czerwoną do realizacji założeń operacyjnych planu „Wisła”⁷. Sam fakt posuwania się jednostek bolszewickich na zachód, wchodzenia ich na teren Wileńszczyzny, a więc ziem, do których strona polska wysuwała swoje prawa, stanowił istotny problem w ówczesnych, nieoficjalnych bilateralnych stosunkach Warszawa–Moskwa⁸. Tym samym wzajemne relacje kształtowały się od samego początku na płaszczyźnie konfliktu i występowania licznych kwestii spornych. Jedną z nich stały się wydarzenia z przełomu lat 1918–1919, bardzo przez bolszewików wyeksponowane, dotyczące sprawy tzw. rosyjskiej delegacji Czerwonego Krzyża. Niniejszy tekst jest próbą ukazania propagandowo-informacyjnej reakcji Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (KPRP)⁹ na to wydarzenie.

⁴ W. Materski, op. cit., s. 25. W nocy z 28 XI 1918 r. strona bolszewicka, dementując doniesienia o aresztowaniu pracowników legacji polskiej w Moskwie, wyrażała pełną gotowość do nawiązania stosunków dyplomatycznych z Rzeczpospolitą. Zob. *Dokumenty i materiały...*, t. 2, dok. 13, s. 18; zob. też ibidem, dok. 18, s. 22.

⁵ W nocy z 4 XII 1918 r. skierowanej do Czicherina minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej Leon Wasilewski wskazywał, że dopóki nie zostanie rozwiązana kwestia aresztowania polskich dyplomatów, dopóty nie ma szans na normalizację wzajemnych stosunków dyplomatycznych. Zob. *Dokumenty i materiały...*, t. 2, dok. 20, s. 22–23; zob. też ibidem, dok. 37, s. 42–44. Polskie stanowisko w tej materii było determinowane także innymi względami. Podstawowym była dążność rządu warszawskiego, tzw. rząd ludowego Jędrzeja Moraczewskiego, do uzyskania uznania międzynarodowego, głównie ze strony państw alianckich, co w kontekście zbliżającej się konferencji pokojowej było kwestią niezwyklej wagi. Z racji antybolszewickiego nastawienia zarówno Paryża, Londynu, Rzymu, jak i Waszyngtonu, zawieranie jakichkolwiek oficjalnych stosunków z marginalizowanymi w przestrzeni międzynarodowej bolszewikami mogłoby zostać odczytane przez zachodnie mocarstwa jako postawa probolszewicka.

⁶ Zob. *Dokumenty i materiały...*, t. 2, dok. 26, s. 28–30, dok. 27, s. 30–31, dok. 30, s. 33–34, dok. 32, s. 36.

⁷ W. Materski, op. cit., s. 30–31; M. K. Kamiński, M. J. Zachariasz, *Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej Polskiej 1918–1939*, Warszawa 1998, s. 37–38.

⁸ Zob. *Dokumenty i materiały...*, t. 2, dok. 30, s. 33–34, dok. 31, s. 34–35, dok. 37, s. 42–44; zob. też P. Łossowski, *Kształtowanie się państwa polskiego i walka o granice (listopad 1918 – czerwiec 1921)*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. 4: 1918–1939, pod red. P. Łossowskiego, Warszawa 1995, s. 90–91.

⁹ Szerzej na temat powstania i funkcjonowania KPRP w omawianym okresie zob. H. Cimek, *Komuniści – Polska – Stalin 1918–1939*, Białystok 1990, s. 8–12; K. Trembicka, *Między utopią a rzeczywistością. Myśl polityczna Komunistycznej Partii Polski (1918–1938)*, Lublin 2007, s. 148–151; K. Sacewicz, *Ruch komunistyczny na ziemiach polskich w latach 1918–1923 w świetle materiałów operacyjnych i opracowań agend Ministerstwa Spraw Wewnętrznych II RP*, „Echa Przeszłości” 2012, t. 13, s. 235–256; *Organizacja i działalność ruchu komunistycznego w Polsce w latach 1918–1925 w świetle raportu Wydziału Bezpieczeństwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, oprac. K. Sacewicz, „Echa Przeszłości” 2009, t. 10, s. 367–393.

W listopadzie 1918 r. władze polskie wyraziły zgodę na wystosowaną przez bolszewików prośbę o możliwość przybycia do Warszawy rosyjskiej misji czerwono krzyżyskiej¹⁰. Oficjalnie działająca w imieniu Centralnego Kolegium do Spraw Jeńców i Uchodźców misja miała za zadanie przeprowadzenie prac zabezpieczających powrót jeńców rosyjskich z niemieckiej i austriackiej niewoli. Faktyczne zadanie miało się jednak koncentrować na takim ukierunkowaniu transportów tranzytowych z jeńcami, aby trafiały one na ziemie kontrolowane przez bolszewików, a nie przez siły tzw. białych generałów. Ten aspekt nabierał szczególnego znaczenia w działaniach Ludowego Komisarjatu Spraw Zagranicznych w kontekście trwającej w Rosji wojny wewnętrznej i występującego po obu walczących stronach problemu braku rekruta, w ogóle skromnych rezerw ludzkich¹¹. 20 grudnia 1918 r. delegacja, w składzie: Bronisław Wesołowski¹², Leon Alter¹³, jego matka Maria Alterowa, Magdalena Ajwazowa¹⁴ oraz Ludwik Klocman¹⁵, przybyła do Warszawy¹⁶. Jej pobyt w stolicy państwa polskiego był co prawda krótki, aczkolwiek bardzo burzliwy¹⁷.

Realizując oficjalny cel misji w Polsce, już 21 grudnia przewodniczący delegacji Bronisław Wesołowski oraz Leon Alter odbyli spotkanie z szefem wydziału opieki w Ministerstwie Pracy¹⁸. Jego efektem było skierowanie przedstawicieli misji do dalszych rozmów z księciem Eustachym Sapiehą, prezesem Rady Głównej Opiekuńczej. Ten, kwestionując co prawda stanowisko misji, jakoby jeńcy rosyjscy powracający z niewoli przez Polskę nie byli otoczeni dostateczną opieką, dopuścił możliwość udania się delegacji do największych punktów tranzytowych na ziemiach polskich i bezpośredniego zweryfikowania

¹⁰ W. Materski, op. cit., s. 34.

¹¹ Zob. R. Pipes, *Rosja bolszewików*, Warszawa 2005, s. 11–14, 63, 64.

¹² Bronisław Wesołowski (1870–1919) – działacz SDKPiL, bolszewik, w 1917 r. zwolennik całkowitego podporządkowania grupy działaczy SDKPiL w Rosji „jako jednostki technicznej [SDPRR(b)] do agitacji wśród Polaków”, członek zarządu grupy piotrogrodzkiej CKW SDKPiL w Rosji, członek, a następnie sekretarz Wszechrosyjskiego CKW Rad, przewodniczący Trybunału Najwyższego.

¹³ Leon Alter (1889–1934) – od 1905 r. działacz SDKPiL, prawnik, w latach 1923–1929 radca prawny w instytucjach finansowych w Moskwie, jak również pracownik pionu śledczego WCzK, następnie członek przedstawicielstwa handlowego ZSRS w Łotwie.

¹⁴ Magdalena Ajwazowa (1885–1919) – w latach wielkiej wojny światowej pielęgniarka w armii carskiej, związana z bolszewikami.

¹⁵ Ludwik Klocman (1889–1919) – doktor nauk medycznych, w latach 1914–1917 lekarz w carskiej armii.

¹⁶ W. Materski, op. cit., s. 34; P. Łossowski, *Kształtowanie się...*, s. 91.

¹⁷ Przebieg tej wizyty do pewnego momentu nie budzi kontrowersji i jest powszechnie znany badaczom problemu. Natomiast najwięcej pytań dotyczy wydarzeń z 2 I 1919 r. i ich politycznych następstw.

¹⁸ *Dokumenty i materiały...*, t. 2, dok. 47, s. 57–58; por. *Minister Wasilewski aresztuje „Sztandar Socjalizmu”*, 21 XII 1918, nr 3, s. 1. Wedle tych, jak się później okazało nieprawdźwycych, doniesień Wesołowski miał bezpośrednio rozmawiać z samym ministrem Bronisławem Ziemięckim.

tam tej kwestii. Niemniej jednak książę miał podkreślić jednocześnie brak zgody z jego strony na utworzenie na ziemiach polskich odrębnej organizacji opiekuńczej – a członkowie misji mogą działać jedynie w ramach polskich instytucji i pod ich kontrolą¹⁹. Tego samego dnia decyzją władz państwowych delegacja została internowana. Zastosowano wobec jej członków areszt domowy w Hotelu Brühlowskim²⁰, co spotkało się z żywiołową reakcją głównie ze strony KPRP²¹. 27 grudnia Wesołowski został poinformowany, że władze polskie odmówiły zgody na dalsze funkcjonowanie misji na terenie Rzeczypospolitej. W odpowiedzi przedłożył ministrowi Leonowi Wasilewskiemu pismo żądające niezwłocznego odesłania delegacji do granic Rosji, która to prośba uzyskiwała akceptację ministra²².

Zanim jednak to nastąpiło, w Warszawie miały miejsce wydarzenia będące konsekwencją zatrzymania delegacji. Mianowicie 29 grudnia 1918 r. o 14.00 na placu Saskim, pod hasłami sprzeciwu wobec nasilających się aresztowań działaczy komunistycznych oraz lewicowych²³, jak również w obronie czerwonokrzyńskiej

¹⁹ W. Materski, op. cit., s. 34; *Z sądów. O zabójstwo emisariuszów bolszewickich*, „Kurier Warszawski”, 4 III 1920, nr 64, s. 3.

²⁰ Wedle informacji zawartych na łamach organu prasowego KC KPRP około godziny 12.00 członkowie delegacji przebywający w hotelu zostali zatrzymani, na bezpośredni rozkaz ministra Wasilewskiego, przez grupę wojskowych dowodzoną przez oficera. Niezwłocznie „odstawiono ich do jakiegoś urzędu tajnej policji na ul. Czystej, gdzie trzymano ich do wieczora bez żadnego wytłumaczenia motywów aresztu”. Następnie pod strażą pięciu żołnierzy zostali internowani w pokojach hotelowych. Powodem zatrzymania, od którego odżegnywać miał się minister spraw wewnętrznych Stanisław Thugutt, były rzekome nieprawidłowości formalne w dowodach osobistych członków delegacji; *Minister Wasilewski aresztuje*, „Sztandar Socjalizmu”, 21 XII 1918, nr 3, s. 1; zob. też [*O wczorajszych zajściach...*], „Monitor Polski. Dziennik Urzędowy Republiki Polskiej”, 30 XII 1918, nr 240, s. 4; *Komuż służy ten rząd?*, „Sztandar Socjalizmu”, 29 XII 1918, nr 8, s. 1. Niewykluczone wydaje się, że zarzuty te były jedynie pretekstem pozwalającym władzom polskim przeciwdziałać faktycznej bądź też planowanej agitacji komunistycznej prowadzonej przez członków misji.

²¹ Internowanie delegacji prasowy organ komunistów określał mianem „haniebnego kroku”, „szaleństwa”, a także wyrazem działań rządu Jędrzeja Moraczewskiego, mających znamiona bezwzględnej „pogoni za łaskami koalicji”, czy też „łajdactwa”. Zob. *Aresztowanie delegacji rosyjskiego Czerwonego Krzyża*, „Sztandar Socjalizmu”, 22 XII 1918, nr 4, s. 1; *Historia jednego łajdactwa*, „Sztandar Socjalizmu”, 1 I 1919, nr 1(10), s. 1.

²² Czytamy w nim: „wobec zakomunikowania mi 27 grudnia przez przewodniczącego misji rosyjskiego Czerwonego Krzyża P. A. Hesse odpowiedzi p. Ministra Spraw Zewnętrznych o tem, iż działalność Komisji rosyjskiego Czerwonego Krzyża wysłanej przez Centralne Kolegium do Spraw Jeńców i Uchodźców, dla zorganizowania przewozu i żywienia jeńców rosyjskich na terenie Państwa Polskiego, nie może być przez Rząd Polski zezwolona, proszę o zarządzenie niezwłocznego odesłania do granic Rosji Komisji, która od 21 grudnia jest internowana w hotelu Brühlowskim”. [*O wczorajszych zajściach...*], „Monitor Polski. Dziennik Urzędowy Republiki Polskiej”, 30 XII 1918, nr 240, s. 4; zob. też *Historia jednego łajdactwa*.

²³ Kwestie te w dniach poprzedzających demonstrację (jak również i po) mocno eksploatowała komunistyczna publicystyka. Zob. „Sztandar Socjalizmu”, 27 XII 1918, nr 6, s. 1; „Sztandar Socjalizmu”, 28 XII 1918, nr 7, s. 1; *Nowe gwałty*, „Komunista. Organ Komitetu Zagłębia Dąbrowskiego Komunistycznej Partii Robotniczej Polski”, 1 I 1919, nr 1, s. 2. O nasilających się represyjnych

misji, demonstrowało kilka tysięcy osób²⁴. Wystąpienie uliczne zorganizowali komuniści z Rady Delegatów Robotniczych m. Warszawy przy aktywnym wsparciu lewicowych, aczkolwiek niekomunistycznych formacji politycznych, tj. Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) oraz Bundu. Przy czym propaganda komunistyczna starała się ukształtować tę inicjatywę jako wstępny akt akcji obalania tzw. rządu ludowego²⁵, co ze zrozumiałych względów nie mogło uzyskać akceptacji socjalistów. Przebieg demonstracji był bardzo burzliwy. Żandarmeria przystąpiła do rozproszenia zgromadzonych. Padły strzały²⁶. W wyniku wymiany ognia śmierć poniosło kilka osób, a kilkadziesiąt zostało rannych²⁷. Wydarzenia te

działaniach żandarmerii oraz policji informowała m.in. prasa komunistyczna. Zob. *Przeciw gwałtom kontrrewolucji!*, „Sztandar Socjalizmu”, 22 XII 1918, nr 4, s. 1; *Jak się okłamuje „opinję”*, „Sztandar Socjalizmu”, 22 XII 1918, nr 4, s. 1; *Pod butem żołdackim*, „Sztandar Socjalizmu”, 28 XII 1918, nr 7, s. 1; *Nowy pogrom*, „Sztandar Socjalizmu”, 28 XII 1918, nr 7, s. 1; *Aresztuj dalej*, „Sztandar Socjalizmu”, 29 XII 1918, nr 8, s. 1; *Nowe gwałty kontrrewolucji polskiej*, „Sztandar Socjalizmu”, 29 XII 1918, nr 8, s. 2. Należy przy tym podkreślić, że działania polskich władz wynikały z dążeń do eliminacji groźby wybuchu rewolucji, a tym samym destabilizacji i tak niepewnej sytuacji politycznej w Polsce.

²⁴ Wedle PPS siły komunistyczne podczas demonstracji nie przekroczyły wielkości 2–3 tysięcy, przy czym znaczna część uczestników była do nich negatywnie usposobiona. Zob. *Wobec wczorajszych wypadków*, „Robotnik”, 30 XII 1918, nr 374, s. 1.

²⁵ Zob. *Komuż służy ten rząd?*, s. 1. Gabinet Jędrzeja Moraczewskiego został okrzyknięty m.in. „rządem pacholków kapitalistycznych”, a jego obalenie uznawano za konieczność na drodze do realizacji hasła „dyktatury proletariatu”.

²⁶ Wedle doniesień zamieszczonych na łamach „Monitora Polskiego” stroną inicjującą wymianę ognia byli demonstranci, którzy zaatakowali patrol żandarmerii wojskowej, raniąc przy tym jednego z żołnierzy. To miało wywołać reakcję sił porządkowych, które oddały dwie salwy w powietrze, ale wobec braku reakcji tłumu otworzyły bezpośredni ogień do demonstrantów. Informacja podkreślała również fakt ostrzeliwania patroli żołnierskich z okien i spośród tłumu przez nieustalonych sprawców. Zob. [O wczorajszych zajściach...], s. 4. Zgoła przeciwny przebieg wydarzeń na placu Saskim oraz ulicach Warszawy ukazywała prasa komunistyczna. Tu za stronę, która pierwsza użyła broni palnej i ostrej amunicji, uznano patrole wojskowe. Do pierwszych strzałów miało dojść na ul. Wierzbowej, przy czym podkreślano, że nie tylko nie sprowokowano wojska, ale również nie strzelano do niego. Natomiast z okien przy ul. Fredry strzelać mieli bogaci właściciele tamtejszych apartamentowców. Zob. *Rzeź demonstracji robotniczej*, „Sztandar Socjalizmu”, 31 XII 1918, nr 9, s. 1. Fakt, że jedną ze śmiertelnych ofiar wydarzeń warszawskich był żołnierz, rodzi znaczące wątpliwości w kwestii wiarygodności zapewnień komunistycznych, jakoby demonstranci nie strzelali do żandarmerii. Wersji tej przeczą także doniesienia prasy socjalistycznej. Na łamach warszawskiego „Robotnika” czytamy: „wtem zabrzmiał strzał rewolwerowy dany przez kogoś z tłumu. Ten strzał nieszczęsny, który nie wiemy czy kogoś ranił – wywołał strzelaninę ze strony wojska”. Ponadto wskazywano na obecność komunistycznej bojówki wśród manifestantów. Zob. *Wobec wczorajszych wypadków*, „Robotnik”, 30 XII 1918, nr 374, s. 1. Z kolei „Kurier Warszawski” jednoznacznie dowodził, że pierwsze strzały padły w kierunku żołnierzy, a oddawali je komunistyczni bojówkarze planujący rzekomo odbić internowanych członków czerwonokrzyjskiej delegacji. Zob. *Krwawe starcie*, „Kurier Warszawski”, 30 XII 1918, nr 359, s. 2.

²⁷ Strona rządowa lakonicznie informowała o śmierci kilku osób. Zob. [O wczorajszych zajściach...]. Początkowo czynniki komunistyczne wskazywały na śmierć sześciu osób, tj. pięciu demonstrantów i jednego żołnierza; *KPP Wspomnienia z pola walki*, Warszawa 1953, s. 33–35; *Rzeź demonstracji robotniczej*, „Sztandar Socjalizmu”, 31 XII 1918, nr 9, s. 2; A. Tymieniecka, *Warszawska Organizacja PPS 1918–1939*, Warszawa 1982, s. 33. Inne publikacje wskazują na trzy

dały asumpt do wzmożenia antyrządowej, a de facto antypaństwowej, ofensywy propagandowo-agitacyjnej prowadzonej przez KPRP²⁸. Celem tej napastliwej w swej wymowie akcji stała się także PSS²⁹, zwłaszcza kiedy nie udzieliła poparcia dla komunistycznej idei strajku generalnego w stolicy³⁰.

W tle omówionych wydarzeń rozgrywała się sprawa delegacji czerwono-krzyskiej, która w wyniku niedzielnych zajęć została przeniesiona do aresztu w Pawilonie X Cytadeli Warszawskiej. Informacje o jej internowaniu wywołały reakcje rosyjskiego Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych. 31 grudnia 1918 r. w nocy skierowanej do ministra Wasilewskiego ludowy komisarz Cziczerin nie tylko protestował przeciwko działaniom polskich władz, ale informował, że obecne na terytorium kontrolowanym przez bolszewików polskie poselstwo stało się rosyjskim zakładnikiem. Jego bezpieczny wyjazd do Polski został uzależniony od uwolnienia członków delegacji Czerwonego Krzyża³¹. Nota ta była kolejnym dowodem bardzo swobodnego traktowania przez bolszewików prawa nietykalności przedstawicieli dyplomatycznych. W odpowiedzi polski minister spraw zagranicznych informował, że na prośbę Bronisława Wesołowskiego podjęte zostały już kroki wydalenia internowanych z terytorium państwa polskiego³². Ostatecznie 30 grudnia 1918 r. członkowie delegacji, w asyście pięciosobowego oddziału żandarmerii dowodzonego przez podchorążego Mariana Lasockiego, opuszczali Warszawę pociągiem zdążającym do Wilna³³.

ofiary śmiertelne. Por. W. Materski, op. cit., s. 35; „Sztandar Socjalizmu”, 1 I 1919, nr 1(10), s. 1. Organ KPRP wymienia trzy osoby, które poniosły śmierć 29 grudnia, tj. Jana Galika (l. 19), Marceliego Felsa (l. 19) oraz Stanisława Sobótkę (l. 18). Mimo to w tym samym styczniowym numerze „Sztandaru Socjalizmu”, w artykule zamieszczonym na tej samej stronie, pisano już o dziesięciu ofiarach śmiertelnych i kilkudziesięciu osobach rannych. Zob. *Historia jednego łajdactwa*. To stanowiło dowód, że starano się bardzo rozgrzaną atmosferę społeczną dodatkowo stymulować i dostosowywać do swoich celów oraz interesów.

²⁸ Organa prasowe, w ogóle propaganda komunistyczna, wydarzenia z 29 grudnia nazywały „krwawą niedzielą”, „niedzielnym mordem masowym”, „morderstwem żołdackim”, jak również dowodem na to, że „rząd socjalzdrajców faktycznie oddał władzę w ręce rozbestwionych satrapów militarystycznych”. Zob. *Rzeź demonstracji robotniczej*; zob. też Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej AAN), Komunistyczna Partia Polski (dalej: KPP), 158/ VI – 1 pt. 1, *Do robotników całego kraju!*, Warszawa XII 1918 r., k. 2; ibidem, 158/VI–2 pt. 1, *Do Wszystkich robotników z Frakcji P.P.S.*, Warszawa 5 I 1919 r., k. 1; ibidem, Wniosek Komunistycznej Partii Robotn. Polski w sprawie gwałtów i okrucieństw dokonanych nad klasą robotniczą, [styczeń 1919 r.], k. 2; *Odezwa Centralnego Komitetu Partji*, „Komunista. Organ Komitetu Zagłębia Dąbrowskiego Komunistycznej Partii Robotniczej Polski”, 5 I 1919, nr 2, s. 1.

²⁹ Zob. *Zdrajcy!*, „Sztandar Socjalizmu”, 3 I 1919, nr 2(11), s. 1; *Fraczy usprawiedliwiają mord robotników*, „Sztandar Socjalizmu”, 31 XII 1918, nr 9, s. 2.

³⁰ Zob. *Dokumenty i materiały...*, t. 2, dok. 40, s. 47–48.

³¹ Ibidem, dok. 39, s. 46–47.

³² Ibidem, dok. 44, s. 52–53. Zob. też przypis nr 22.

³³ Ibidem, dok. 47, s. 58.

Prasa komunistyczna w Polsce zagadnienie działalności czerwonekrzyżskiej misji ukazywała w oparciu o dwie kwestie. Pierwszą z nich było internowanie delegacji, drugą zamordowanie jej członków oraz reakcje dyplomatyczne zarówno strony bolszewickiej, jak i polskiej.

Początek 1919 r. obfitował w głośne polityczno-militarne wydarzenia. 5 stycznia prasę polityczno-informacyjną zdominowały informacje o endeckim zamachu stanu³⁴, a także o zajęciu przez bolszewików Wilna³⁵ i dalszym posuwaniu się ich wojsk w kierunku zachodnim oraz o zamordowaniu rosyjskiej delegacji Czerwonego Krzyża. Rzeczą charakterystyczną jest fakt, że dwa pierwsze wydarzenia zdecydowanie przyćmiły trzecią kwestię (wyłączając jedynie prasę komunistyczną).

Pierwsze wzmianki prasy komunistycznej o tragicznych losach członków delegacji pochodzą z 5 stycznia 1919 r. Wówczas to na łamach „Sztandaru Socjalizmu” odnotowano jedynie lakoniczne informacje prasowe z 4 stycznia o napadzie i likwidacji rzeczony delegacji w okolicach Mińska Mazowieckiego oraz o tym, że sprawę tę wyjaśniają urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Nie posiadając jeszcze potwierdzonych wiadomości³⁶, organ KPRP wykorzystał całe wydarzenie do propagandowego ataku na władze polskie. Wprost stwierdzano, że ustalenia ministerialne nie będą dla czynników komunistycznych wiarygodne, tym samym to „klasa robotnicza” będzie musiała „sama znaleźć winnych i pociągnąć ich przed swój trybunał”³⁷. Już 7 stycznia dotychczas

³⁴ Szerzej na temat zamachu zob. J. J. Chełstowski, *Styczniowy zamach stanu 1919 r.*, „Dzieje Najnowsze” 1975, nr 3, s. 89–98; J. Skrzypek, *Zamach stanu płk. Januszajtisa i ks. Sapiehy 4–5 stycznia 1919 r.*, Warszawa 1948. Tematyka zamachu stanu zaistniała w prasie organizacji politycznych skupionych w WRDR, zwłaszcza socjalistycznej i komunistycznej. Zob. *Rada del. Robotniczych m. Warszawy*, „Robotnik”, 7 I 1919, nr 8; *Zamach na Rząd Ludowy*, „Robotnik”, 6 I 1919, dodatek nadzwyczajny; *Reakcyjny zamach stanu w Niepodległej Polsce*, „Robotnik”, 8 I 1919, nr 9; *Warcholstwo polityczne*, „Robotnik”, 12 I 1919, nr 17; *Porażka spiskowców endeckich – zwycięstwo endeckie*, „Sztandar Socjalizmu”, 7 I 1919, nr 5, dodatek nadzwyczajny. Na łamach organów prasowych związanych z ruchem narodowym kwestię tę sygnalizowano, niemniej jednak nadmiernie jej nie eksploatowano.

³⁵ Zob. M. K. Kamiński, M. J. Zachariasz, op. cit., s. 37–38; P. Łossowski, *Konflikt polsko-litewski 1918–1920*, Warszawa 1996, s. 34–35.

³⁶ Losy delegacji nie były też znane rosyjskiemu ludowemu komisarzowi spraw zagranicznych, Cziczzerinowi. *Dokumenty i materiały...*, t. 2, dok. 46, s. 56.

³⁷ *Zamordowanie delegacji Czerwonego Krzyża?*, „Sztandar Socjalizmu”, 5 I 1919, nr 4(13), s. 2. W tożsamym tonie utrzymana była reakcja komunistyczna w Warszawskiej Radzie Delegatów Robotniczych. Frakcja komunistyczna zgłosiła wniosek nagły w tej sprawie. Stwierdzano w nim, że „Zamordowanie delegacji sowieckiej Czerwonego Krzyża jest jedną z najcięższych zbrodni rządu »ludowego«”. Ponadto postanawiano wysłać na miejsce zdarzenia własną komisję śledczą. Sprawa wobec niezyskania wymaganej większości 2/3 głosów została odrzucona. Zob. AAN, Rady Delegatów Robotniczych w Polsce (dalej: RDRwP), 167/VIII, t. 1, *Protokoły posiedzeń warszawskiej RDR*, cz.1, k. 47; *Rady Delegatów Robotniczych w Polsce 1918–1919. Materiały i dokumenty*, t. 1: *Warszawska Rada Delegatów Robotniczych*, oprac. H. Buczek, Z. Szczygielski, Warszawa 1962, s. 149; [WRDR postanawia wysłać...], „Warszawska Rada Delegatów Robotniczych,

stosowany tryb przypuszczający prasa komunistyczna zamienia na tryb orzekający i nie chodzi tu o sam fakt napadu na członków grupy Bronisława Wesołowskiego, ten był bezsprzeczny, ale o jego sprawców. Na stronie tytułowej dodatku nadzwyczajnego do organu prasowego KC KPRP zamieszczono dużych rozmiarów napis głoszący: „Zamordowanie delegacji rosyjskiego Czerwonego Krzyża”, zaś w artykule, pod jakże wymownym tytułem, *Nowa potworna zbrodnia* pisano: „[...] delegacja rosyjskiego Czerwonego Krzyża, ta sama delegacja, którą w Warszawie rząd polski więził i po tym wysłał pod konwojem, została w drodze w sposób zwierzęcy zamordowana”³⁸. Wedle ustaleń komunistycznej redakcji opartych o informacje pochodzące z „bezwzględnie pewnego źródła” wydarzenie to przebiegało w sposób następujący. W asyście żandarmów delegacja udała się do miejscowości Łapy. Wobec zamknięcia tamtejszej granicy³⁹ cofnięto ją drogą kolejową do stacji Czyżew, skąd na furmankach ponownie skierowano ku granicy. Mordu miano dokonać przy szosie Wiliny–Ruś w powiecie bielskim, w guberni grodzieńskiej, w nocy ze środy na czwartek, tj. z 3 na 4 stycznia 1919 r. Przy ciałach ofiar miejscowa policja znalazła dokumenty – paszporty Wesołowskiego, Ajwazowej, Klocmana, Alterowej oraz jej syna Leona Altera, jak również pieniądze⁴⁰. Artykuł podkreślał wręcz niedorzeczność dokonania napaści o charakterze bandyckim, motywując swoje stanowisko nie tylko kwestią znalezienia przy zamordowanych pewnych sum pieniężnych, ale także twierdzeniem, że „napadów bandyckich w ogóle na tej szosie i w tej okolicy w ostatnich czasach nie było”⁴¹. Kolejne doniesienia prasy komunistycznej

Biuletyn”, 30 III 1919, nr 1–2; K. Sacewicz, *Wojna na lewicy – pierwsze starcia. Walka o hegemonię w warszawskich radach delegatów robotniczych pomiędzy KPRP a PPS (1918–1919)*, w: *Komuniści w międzywojennej Warszawie*, pod red. nauk. E. Kowalczyk, Warszawa 2014, s. 314.

³⁸ *Nowa potworna zbrodnia*, „Sztandar Socjalizmu”, 7 I 1919, dodatek nadzwyczajny, nr 5(14), s. 1.

³⁹ Podczas procesu w sprawie zamordowania delegacji czerwonokrzyżskiej ujawniono, że ówczesny dowódca odcinka w Łapach, podpułkownik Paślawski, nie zgodził się na przepuszczenie misji przez swój odcinek. Podkomendny podpułkownika porucznik Edward Antoniewski nakazał swoim żołnierzom, tj. podporucznikowi Tomaszowi Cyndlerowi, podporucznikowi Zygmuntowi Lewickiemu, sierżantowi Bocheńskiemu oraz szeregowym Kazimierzowi Kaziorowi i Albinowi Lewickiemu, aby asystując podchorążemu Lasockiemu, udali się do Ciechanowca, a stamtąd ruszyli w dalszą podróż za front. Zob. *Proces o zamordowanie członków sowieckiej misji „Czerwonego Krzyża”*, „Naprzód”, 3 III 1920, nr 54, s. 4.

⁴⁰ *Nowa potworna zbrodnia*.

⁴¹ *Ibidem*. Rzeczona ocena klóci się z faktami. W okresie kształtowania się państwa polskiego, tworzenia wewnątrzpaństwowego systemu bezpieczeństwa zjawisko napadów rabunkowych, zwłaszcza istnienia dużych grup bandyckich różnej proveniencji, stanowiło znaczący problem. Prasa donosiła o licznych konfrontacjach sił policyjnych, czy też wojska, ze zorganizowanymi, uzbrojonymi grupami przestępczymi mających miejsce m.in. na ziemi kieleckiej, więc teoretycznie bezpieczniejszej od przygranicznego obszaru – ziemi bielskiej. Zob. *Krwawa walka z bandytami*, „Kurier Warszawski”, 1 XII 1918, nr 332, s. 8. Tym samym niemalże automatyczne, bezrefleksyjne

dopełniały obraz wydarzeń⁴². Ten zgodny był w stu procentach z relacją, jaką w Mińsku władzom bolszewickim przedłożyć miał jedyny żyjący członek delegacji – Leon Alter⁴³.

Pojawienie się Altera w Mińsku uruchomiło bolszewicką dyplomatyczno-propagandową machinę. W styczniu 1919 r. wokół kwestii morderstwa członków misji mnożyło się wiele pytań. Odpowiedzi na nie mogło udzielić dopiero wnikliwe śledztwo. Tym, a zwłaszcza jego wynikami, nie wydawała się zainteresowana strona rosyjska. Podjęte wówczas działania Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych przejawiały więcej woli do polityczno-propagandowego wykorzystania tematu czerwonokrzyskiego, jako doskonałego instrumentu do uderzania w międzynarodowy wizerunek rodzącego się państwa polskiego. Ponadto reakcję Cziczeryna i służb mu podległych należy postrzegać w kontekście nadchodzącej, a po zajęciu przez bolszewików Wilna, mającej już miejsce wojny między obu państwami.

8 stycznia 1919 r. Cziczeryn w nocy skierowanej do ministra Wasilewskiego wprost oskarżał stronę polską o zaognienie wzajemnych relacji. Przejawami tego stanu miało być po pierwsze – internowanie delegatów, co zdaniem rosyjskiego komisarza posiadało znamiona złamania elementarnych praw międzynarodowych, po drugie – zamordowanie ich na terenie państwa polskiego. Jednocześnie żądano ukarania wszystkich winnych dokonania morderstwa, a także poinformowano, że członków byłej legacji z Aleksandrem Lednickim na czele władze bolszewickie traktować będą jako zakładników, w celu ochrony innych obywateli rosyjskich przebywających na terenie Polski⁴⁴. Notę z tożsamymi żądaniem

wyeliminowanie możliwości udziału czynnika bandyckiego w wydarzeniach dotyczących zamordowania misji czerwonokrzyskiej, zwłaszcza w oparciu o słabe, subiektywne przesłanki prezentowane przez prasę komunistyczną, było aktem propagandowym, co oczywiście nie stanowi również dowodu na bandycki charakter mordu.

⁴² Morderstwa w okolicach wsi Wiliny–Ruś dokonać miała eskorta.

⁴³ Ranny, postrzelony w szyję, Alter po odzyskaniu przytomności udać się miał do wsi Mień, a stamtąd do Brańska, leżącego już na terenach okupowanych przez Niemców. Tam też został opatrzony przez miejscowego lekarza, a następnie przy pomocy niemieckiej Rady Delegatów Żołnierskich, specjalnym pociągiem, został przetrzucony do Mińska. Zob. *Materiały i dokumenty...*, t. 2, dok. 47, s. 60; zob. też *Jak zamordowano delegację rosyjskiego Czerwonego Krzyża*, „Sztandar Socjalizmu”, 12 I 1919, nr 10(19), s. 1.

⁴⁴ *Dokumenty i materiały...*, t. 2, dok. 49, s. 62; W. Materski, op. cit., s. 36; P. Łossowski, *Kształtowanie się...*, s. 91. O tym fakcie dopiero 14 stycznia na łamach „Monitora Polskiego” poinformowały władze polskie. Zob. [Ministerstwo Spraw Zewnętrznych komunikuje...], „Monitor Polski. Dziennik Urzędowy Republiki Polskiej”, 14 I 1919, nr 10, s. 1. Jednocześnie w komunikacie donoszono, że władze polskie oprotestowały działania czynników bolszewickich, nazywając je nowym barbarzyńskim pogwałceniem praw i obyczajów międzynarodowych i zażądały niezwłocznego uwolnienia aresztowanych polskich dyplomatów oraz umożliwienia im bezpiecznego powrotu do kraju. Działania władz polskich w tej materii spotkały się z propagandowym atakiem ze strony KPRP. Zob. *Zamordowanie delegacji Czerwonego Krzyża. Rząd decyduje się na „śledztwo”*, „Sztandar Socjalizmu”, 14 I 1919, nr 11(20), s. 1–2.

strona bolszewicka przedłożyła również przedstawicielstwu duńskiemu w Moskwie⁴⁵, które od grudnia 1918 r., po likwidacji misji Lednickiego, w wyniku próśb Warszawy zabezpieczało sprawy ludności polskiej na terenie Rosji⁴⁶.

Na łamach „Monitora Polskiego” 7 stycznia została przedstawiona polska wersja zdarzeń, wyprzedzająca bolszewicką notę. Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdzało, że członkowie rosyjskiej delegacji Czerwonego Krzyża zamordowani w Wysokiem Mazowieckiem padli „ofiara którejś z band złoczyńców, grasujących obecnie na naszych wschodnich kresach”, jak również, że władze polskie odstawiły pod eskortą żandarmerii delegację, aż do Brańska w powiecie bielskim, ta zaś w sposób nielegalny powróciła na ziemie polskie⁴⁷. Stanowisko to nie zostało zaakceptowane przez stronę bolszewicką.

Abstrahując już od bardzo agresywnego wydzwięku noty Cziczerina z 8 stycznia 1919 r., z każdym dniem sprawa nabierała niepożądanego, z punktu widzenia Warszawy, biegu. Ponadto przestała mieć też wyłącznie charakter bilateralny. 11 stycznia 1919 r. do rządu polskiego Komitet Centralny Rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża skierował depeszę z żądaniami natychmiastowego, surowego ukarania sprawców zbrodni⁴⁸. Inicjatywa ta współgrała z wcześniejszą notą Cziczerina. W kwestii wyjaśnienia okoliczności omawianego zabójstwa do władz polskich 16 stycznia 1919 r. zwróciło się także Międzynarodowe Towarzystwo Czerwonego Krzyża⁴⁹. Ponadto Komitet Centralny Rosyjskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża zwrócił się oficjalnie z prośbą do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o zabezpieczenie tranzytu jeńców rosyjskich przez ziemie polskie⁵⁰. Działania te w sposób znaczący uderzały w międzynarodowy wizerunek odradzającej się Rzeczypospolitej.

Bezpośrednie i pośrednie działania Moskwy zmusiły władze polskie do stanowczych i energicznych kroków, które w wymiarze międzynarodowym miały zadbać o ochronę wizerunku Rzeczypospolitej, ale przede wszystkim stępić ostrze bolszewickiej propagandy. 11 stycznia 1919 r. minister Leon Wasilewski skierował do Rady Ministrów wniosek, w którym postulował: „wydelegować natychmiast z ramienia Ministerstwa Sprawiedliwości i Spraw Wojskowych nadzwyczajną Komisję Śledczą do Wysokiego Mazowieckiego celem przeprowadzenia śledztwa w sprawie zamordowania [...] czterech członków Rosyjskiej Misji Czerwonego Krzyża”⁵¹. Jednocześnie minister podkreślał, że wobec

⁴⁵ *Dokumenty i materiały...*, t. 2, dok. 49, s. 63.

⁴⁶ W. Materski, op. cit., s. 25.

⁴⁷ *Z Ministerstwa Spraw Zewnętrznych*, „Monitor Polski. Dziennik Urzędowy Republiki Polskiej”, 7 I 1919, nr 4, s. 2. Informowano jednocześnie, że władze polskie prowadzą w tej sprawie „energiczne śledztwo”.

⁴⁸ *Dokumenty i materiały...*, t. 2, dok. 53, s. 66.

⁴⁹ W. Materski, op. cit., s. 36.

⁵⁰ *Dokumenty i materiały...*, t. 2, dok. 58, s. 71–72.

⁵¹ *Ibidem*, dok. 54, s. 67.

powstałych wskutek całego zdarzenia pewnych komplikacji w bilateralnych relacjach z rządem bolszewickim „należałoby nadać śledztwu charakter akcji nadzwyczajnej, tym bardziej że rząd Sowieców zdaje się podejrzewać, iż winnymi przestępstwa są agenci rządu polskiego”⁵². Wniosek został przez Radę Ministrów zatwierdzony⁵³.

Równolegle do toczącej się dyplomatycznej gry pomiędzy Moskwą i Warszawą na łamach prasy KPRP trwała antyrządowa i antypolska ofensywa propagandowa. Dla niej kwestia czerwono krzyżska stanowiła doskonałą używkę, swobodną amunicję, za pomocą której można było nie tylko atakować gabinet Jędrzeja Moraczewskiego, czy też samą PPS⁵⁴, ale także, a może nawet przede wszystkim, antagonizować nastroje społeczne, tj. stymulować tzw. wrzenie rewolucyjne, bez którego nie było szans na urealnienie idei „dyktatury proletariatu”. A to ona stanowiła rudymenarny cel działalności komunistów na ziemiach polskich. Należy przy tym zauważyć, że poza organami prasowymi KPRP kwestia omawianego morderstwa nie zaistniała szerzej na łamach prasy. Wiele redakcji różnej proveniencji politycznej, jeśli w ogóle pochyliło się nad tym problemem, to nie nadało temu pierwszorzędno znaczenia. Istniejące wówczas organa KPRP przede wszystkim odtwarzały przebieg wydarzeń zgodnie z wersją nakreśloną w Mińsku przez Leona Altera⁵⁵, jak również przybliżały sylwetki

⁵² Ibidem, dok. 53, s. 67.

⁵³ Z Rady Ministrów, „Monitor Polski. Dziennik Urzędowy Republiki Polskiej”, 13 I 1919, nr 9, s. 2. 25 I 1919 r. uchwałą Rady Ministrów przewodnictwo w Komisji Śledczej powierzono sędziemu Sądu Apelacyjnego w Warszawie Janowi Bonisławskiemu.

⁵⁴ 12 stycznia 1919 r. „Sztandar Socjalizmu” wprost nazywał gabinet ludowy moralnym sprawcą „ohydnej” zbrodni. Zob. *Jak zamordowano delegację...* PPS oskarżano ponadto o próbę wyciszenia całej sprawy, czego dowodem miało być odrzucenie wniosku nagłego frakcji KPRP w Warszawskiej Radzie Delegatów Robotniczych (WRDR), jak również milczenie, aż do 11 stycznia, prasy socjalistycznej. Zob. *Zamordowanie delegacji Czerwonego Krzyża...*, s. 1. Tożsame oskarżenia pod adresem PPS kierowała redakcja komunistycznego „Przełomu”. Na łamach tygodnika stwierdzano, że w całej sprawie najohydniejszą rolę odegrać miał minister Wasilewski, zaś „fracy” dopiero po upadku swojego gabinetu i nastaniu rządów Ignacego Paderewskiego są krytycznie nastawieni do tempa i rezultatów śledztwa, co też komuniści uznawali za szczyt bezczelności. Zob. *Nieprzedawniona sprawa*, „Przełom”, 9 II 1919, nr 1–2, s. 4–5; zob. też *Zamordowanie rosyjskiej delegacji Czerwonego Krzyża*, „Gromada”, 2 II 1919, nr 5, s. 6. Celem ataków komunistycznych była nie tylko PPS oraz jej ministrowie, ale stały się nim w ogóle władze państwowe, które propaganda komunistyczna uznała za „podszczuwaczy” zbrodni za ich rzekomą opieszałość w działaniach na rzecz wyjaśnienia okoliczności morderstwa. Zob. *Komunikaty rządu o mordzie Delegacji Czerwonego Krzyża*, „Sztandar Socjalizmu”, 15 I 1919, nr 12(21), s. 1.

⁵⁵ Zob. *Jak zamordowano delegację...; Relacja tow. Altera o tym, jak zamordowano delegację Czerwonego Krzyża*, „Sztandar Socjalizmu”, 17 I 1919, nr 13(22), s. 1–2; *Zamordowanie rosyjskiej delegacji Czerwonego Krzyża*.

zamordowanych⁵⁶. W przekazie komunistycznym nie było większych zmian w stosunku do wersji zdarzenia zaprezentowanej w pierwszych styczniowych doniesieniach.

Zakres ofensywy prasowej komunistów ograniczał się do ich wpływów w masach robotniczych. Te zaś wówczas były minimalizowane silną w nich pozycją PPS, która to stojąc na straży niepodległości i suwerenności państwa polskiego, uważając, że rewolucja społeczna przeprowadzona w duchu bolszewickim tę niepodległość najzwyczajniej zdepcze, dążyła do wyhamowania, kanalizowania, a jeśli to było konieczne, do zwalczania wszelkich prorewolucyjnych zapędów KPRP oraz jej sojuszników⁵⁷. Tym samym sytuacja ta powodowała, że poza kręgami robotniczymi, jak również zwolennikami idei komunistycznych stanowisko kompartii dotyczące kwestii czerwonokrzyńskiej nie docierało do szerszego społecznego odbiorcy.

W kolejnych tygodniach sprawa systematycznie traciła na znaczeniu. Nawet działania rządu Ignacego Paderewskiego⁵⁸, w tym misja Aleksandra Więckowskiego i jej rezultaty⁵⁹, nie spowodowały szczególnego zainteresowania się nią prasy. Stale rosnąca liczba istotnych dla państwa polskiego wydarzeń polityczno-militarnych była tak ogromna, że problematyka misji rosyjskiego Czerwonego Krzyża powróciła na chwilę na łamy prasy dopiero w kontekście rocznicy wydarzeń⁶⁰.

⁵⁶ Zob. Bronisław Wesołowski. *Zamordowany przez żandarmów polskich 2 stycznia*, Gromada, 2 II 1919, nr 5, s. 8.

⁵⁷ Zob. K. Sacewicz, *Wojna na lewicy..., passim*; idem, *Kilka uwag na temat stosunku KPRP – KPP do PPS w międzywojennej Warszawie*, s. 1–32, (maszynopis przedłożony do druku organizatorom konferencji pt. *Komuniści w międzywojennej Warszawie*, zorganizowanej przez IPN Oddział w Warszawie 4 XII 2012 r.).

⁵⁸ W nocy z 7 lutego minister spraw zagranicznych Ignacy Paderewski informował stronę bolszewicką o aresztowaniu przez polskie władze wszystkich osób podejrzanych „o udział w zbrodni”. Zob. *Dokumenty i materiały...*, t. 2, dok. 70, s. 99–100. O podjętych przez stronę polską środkach wobec osób oskarżonych o dokonanie morderstwa w specjalnym piśmie z 24 III 1919 r. informował również Cziczierina przebywający w Moskwie nadzwyczajny delegat Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP Aleksander Więckowski. Zob. ibidem, dok. 106, s. 202–203.

⁵⁹ Szerzej zob. W. Materski, op. cit., s. 39–41; P. Łossowski, *Kształtowanie się...*, s. 92–93. Aleksander Więckowski, nadzwyczajny delegat MSZ, podczas swojej misji w Moskwie przekazał dla G. Cziczierina notatkę sporządzoną przez przewodniczącego Komisji Śledczej, w której informowano o postępach prowadzonego śledztwa. *Dokumenty i materiały...*, t. 2, dok. 93, s. 176–177; zob. też ibidem, dok. 108, s. 206–207.

⁶⁰ Wówczas zaktywizowała się przede wszystkim prasa komunistyczna. M.in. na łamach smoleńskiego dziennika „Młot”, tj. organu prasowego Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii Litwy i Białorusi oraz Biura Wykonawczego KPRP w Rosji, ukazały się artykuły traktujące o tej problematyce. Zob. *Krwawa rocznica*, „Młot”, 1 I 1920, nr 1(195), s. 1–2. Kwestię czerwonokrzyńską łączono także ze sprawą zamordowania w styczniu 1919 r. przez polskich żandarmów w Łapach komunisty Zbigniewa Fabierkiewicza. Zob. *Pomnik hańby*, „Młot”, 19 I 1920, nr 3(197), s. 1; zob. też *Skrytobójcze zamordowanie komunisty przez żandarmów*, „Naprzód”, 13 V 1920, nr 113, s. 3.

Większe informacyjne znaczenie miały prasowe doniesienia z procesu toczącego się przed Warszawskim Sądem Wojennym. Tym wydarzeniem zainteresowana była zarówno prasa lewicowa, jak i prawicowa. Istotnym elementem, któremu znaczną uwagę poświęcały ówczesne gazety, była kwestia motywów, które to pchnęły oskarżonych żandarmów do takiego czynu. Wedle ich zeznań działali z pobudek czysto patriotycznych, ideowych, służąc dobru i bezpieczeństwu odradzającej się ojczyzny⁶¹. Uważali ponadto, że wyeliminowali nie członków delegacji czerwono krzyżskiej, ale, jak twierdzili, „bolszewickich emisariuszy”, agitatorów, „zbrodniarzy bolszewickich” czy sprawców grudniowych rozruchów w stolicy, a więc podjęte przez nich kroki były wedle ich opinii uzasadnione i uprawnione⁶². Inicjatorem rzeczony likwidacji miał być, nieżyjący już w chwili procesu, porucznik Koy⁶³. Niżsi stopniem żołnierze tłumaczyli przed sądem, że wskazania odnośnie do zgładzenia Wesołowskiego i innych odebrali w charakterze rozkazu, a jako karni podwładni wykonali go. W procesie zeznawał również eksminister z tzw. rządu ludowego, Bronisław Ziemięcki, jak również członkowie rodzin pomordowanych. Przy czym zeznania tych ostatnich niewiele wniosły do postępowania sądowego⁶⁴.

6 marca 1920 r. sąd wojskowy wydał pięć wyroków skazujących i jeden uniewinniający. Te pierwsze nie były wysokie, na co wpływ miało przychylenie się sądu do okoliczności łagodzących, jak również zastosowanie dekretu Naczelnika Państwa o amnestii. Uniewinniony od zarzutów podżegania i współudziału w zabójstwie został porucznik Edward Antoniowski. Z kolei podchorąży Marian Lasocki, jak również podporucznik Zygmunt Lewicki, oskarżeni o podżeganie i współudział w zabójstwie, skazani zostali na rok więzienia. Tożsamy wyrok kary zasądzono w przypadku kaprała Albina Lewickiego, oskarżonego o zabójstwo. Wyższe wyroki otrzymali: skazany na rok i dwa miesiące więzienia szeregowy Kazimierz Kaziora, którego oskarżono nie tylko o zabójstwo, ale także o przywłaszczenie mienia ofiar o wartości około 1200 marek, jak również porucznik Tomasz Cyndler, oskarżony o zabójstwo, któremu zasądzono dwa lata więzienia. Jednocześnie decyzją sądu, przychylając się do wniosku przedłożonego

⁶¹ *Proces o zamordowanie członków sowieckiej misji „Czerwonego Krzyża”, „Naprzód”, 3 III 1920, nr 54, s. 4.* Stanowisko takie reprezentowali także w swoich mowach końcowych obrońcy oskarżonych. Zob. *O zabójstwo emisariuszów bolszewickich*, „Kurier Warszawski”, 6 III 1920, nr 68, s. 6.

⁶² *O zabójstwo emisariuszów bolszewickich*, „Kurier Warszawski”, 3 III 1920, nr 63, s. 6; *O zabójstwo emisariuszów bolszewickich*, „Kurier Warszawski”, 6 III 1920, nr 68, s. 6; *Sprawa zabójstwa bolszewików*, „Gazeta Warszawska”, 1 III 1920, nr 60, s. 4.

⁶³ *Proces o zamordowanie członków sowieckiej misji Czerwonego Krzyża*, „Naprzód”, 31 III 1920, nr 78.

⁶⁴ Zeznająca Zofia Gesundheit – siostra Marii Alterowej oraz ciotka Leona Altera – zaprzeczała jakoby jej bliscy byli związani z ruchem bolszewickim. Również matka Klocmana jednoznacznie stwierdziła, że jej syn nie mógł być bolszewikiem. Zob. *Z sądów. O zabójstwo emisariuszów bolszewickich*, „Kurier Warszawski”, 3 III 1920, nr 63, s. 6.

przez prokuratora, „skazanych pozostawiono na wolnej stopie”⁶⁵. Co oznaczało, w dzisiejszym rozumieniu prawa, zawieszenie wyroku. Reakcja społeczna⁶⁶ i prasowa⁶⁷ na proces świadczyły o tym, że w okresie wojny polsko-bolszewickiej skazywanie polskich żołnierzy, za zlikwidowanie bolszewików, nie znajdowało politycznego poklasku.

Odbywająca się dyskusja prasowa nad okolicznościami oraz przebiegiem zdarzenia ze stycznia 1919 r. nie miała już politycznych następstw międzypaństwowych. W wymiarze dyplomatycznym kwestię tę w pewien sposób kończyła misja Więckowskiego. Faktycznie zaś na dalszy plan stosunków na linii Warszawa–Moskwa rzuciła ją kwietniowa ofensywa Wojska Polskiego na Wilno oraz dalsze etapy wojny. Także rozprawa sądowa i zapadłe na niej wyroki nie zostały w sposób nadzwyczajny odzwierciedlone w obustronnych relacjach, zwłaszcza uwzględniając zainteresowanie Moskwy tą sprawą w początkach 1919 r. U podstaw takiego stanu rzeczy legło kilka czynników, tj. zdobycie w marcu 1920 r. przez gen. Władysława Sikorskiego Mozyrza, czy też późniejsza ofensywa kijowska, ale także zabiegi strony bolszewickiej z początków 1920 r., o jak najszybsze doprowadzenie do rozmów pokojowych. W ramach działań na rzecz zakamuflowania własnych przygotowań do militarnej ofensywy Cziczeryn wołał epatować hasłami, które mogły dawać chociaż cień szansy na urealnienie idei rzeczonych rozmów. Tym samym sprawa tzw. rosyjskiej misji Czerwonego Krzyża odeszła w cień bilateralnych stosunków polsko-bolszewickich. Dowodziło to jednego, że od samego początku owo zagadnienie posłużyło Moskwie jedynie do ataku politycznego na Polskę, który prowadzono, eksploatując temat, dopóki płynęły z niego propagandowe korzyści. W tej materii bolszewickie czynniki decyzyjne okazały się bardzo profesjonalne i znakomicie, zarówno dyplomatycznie, jak i propagandowo, rozgrywające całą

⁶⁵ Ibidem.

⁶⁶ Wedle prasowych doniesień po odczytaniu przez sąd wyroku obecna na sali publika obrzuciła oskarżonych kwiatami. Zob. *Morał procesu*, „Gazeta Warszawska”, 8 III 1920, nr 67, s. 3.

⁶⁷ Prasowe tytuły sugerowały, poprzez stosowanie zwrotu „emisariusze bolszewicy” lub zapisywanie nazwy organizacji w cudzysłowie, że mordu nie dokonano na czerwonokrzyżskiej misji, ale na bolszewickich emisariuszach – agitatorach skrywających się pod szyldem powszechnie szanowanej i uznawanej organizacji międzynarodowej. Ponadto związana ze Związkiem Ludowo-Narodowym „Gazeta Warszawska” podkreślała, że winę za całą sprawę oprócz agitatorów bolszewickich ponosi gabinet ludowy Jędrzeja Moraczewskiego, który wykazywać się miał znaczącą pobłażliwością wobec bolszewików, umożliwiając im m.in. przyjazd do Warszawy. Podsumowując tę kwestię, redakcja pisma stwierdzała: „W oczach szerokiego ogółu bolszewicy rosyjscy są zbrodniarzami, których za zbrodnie przeciw cywilizacji i przeciw członkom naszego narodu, spotkać winien taki sam los, jaki był udziałem owej rzekomej misji Czerwonego Krzyża. Nasze poczucie moralne wzdryga się na myśl, że przedstawiciele naszego rządu rozmawiać mogą na stopie równości z tymi nicponiami, zamieniać będą z nimi uściski dłoni it.d.” Zob. *Morał procesu*.

sprawę⁶⁸. Pewną, wskazaną w niniejszym tekście, rolę w tej materii odegrała funkcjonująca na ziemiach polskich partia komunistyczna, a zwłaszcza jej kształtująca się machina propagandowo-agitacyjna, która stanowiła wówczas w sposób samodzielny⁶⁹ ideowo-informacyjny pas transmisyjny rosyjskich bolszewików.

Dla strony polskiej owo tragiczne zdarzenie było wielkim problemem politycznym. Działania rządu Jędrzeja Moraczewskiego, a przede wszystkim wysiłki Ignacego Paderewskiego, szły w kierunku minimalizowania strat politycznych i wizerunkowych, jakie w całej tej sprawie poniosło państwo polskie. Abstrahując od konieczności powstrzymywania komunistyczno-bolszewickiego nacisku na odradzającą się Rzeczpospolitą, czas, forma oraz konkretny cel tych działań wówczas w żaden sposób nie przysłużyły się polskiej racji stanu. Sprawa ta bowiem zepchnęła na kierunku rosyjskim w pierwszym kwartale 1919 r. polską dyplomację na pozycję defensywną, z której wyciągnęły ją dopiero sukcesy militarne polskiego oręża.

The case of the so-called ‘Red Cross delegation’ in the light of publications in the communist press in Poland (1918–1919)

Between December 1918–March 1919, the relationship between Warsaw and Moscow was dominated by the issue of arresting Polish authorities and then by murdering – as it turned out by Polish Military Police – the so-called “Russian delegation of the Red Cross”. The following text is an attempt to reconstruct the reaction of the Polish press (especially the communist one) to these events. The text also makes an attempt to depict all the mechanisms of propaganda attacks on Poland applied by the Bolshevik diplomacy.

⁶⁸ Zdolności tych dyplomacja rosyjska nie zatraciła nawet po upadku ZSRR, czego dowodem była m.in. sprawa incydentu na Dworcu Wschodnim w Warszawie (październik 1994 r.) propagandowo wyolbrzymionego przez rosyjskie media jako przejaw wrogości władz i społeczeństwa polskiego wobec obywateli rosyjskich. To posłużyło premierowi Wiktorowi Czernomyrdinowi jako pretekst do odwołania wizyty w Polsce, a także do medialnego ataku na Polskę, co z kolei wiązało się również z ówczesnym sprzeciwem Rosji wobec polskich dążeń przystąpienia do NATO. O propagandowo-informacyjnym rozgrywaniu przez Moskwę licznych kwestii w relacjach bilateralnych świadczą zarówno wydarzenia mające miejsce wokół sprawy katyńskiej, jak i, w chwili obecnej, wokół kwestii katastrofy smoleńskiej.

⁶⁹ Poza zbieżnością propagandy komunistycznej w Polsce z retoryką, opisem zdarzeń przedstawianym przez Moskwę nie natrafiono w czasie badań na materialne dowody potwierdzające wykonywanie w tej sprawie konkretnych poleceń Kremla. Zależność KPRP od RKP(b), a następnie WKP(b) dopiero się kształtowała. Tym samym działania „polskich” komunistów należy raczej postrzegać jako samodzielną inicjatywę wynikającą z nasilających się ideowych i personalnych powiązań z bolszewicką Rosją, które już w toku wojny lat 1919–1920 w wielu aspektach i przypadkach przerodzą się w relacje agenturalne.